

JIDYSZ WIECZNIE MŁODY

KATKA MAZURCZAK

*Przyjechałaś ostatnio do Warszawy na Festiwal Singera...
ale opowiedz o swoim projekcie –
grupie Yung Yiddish [Młody
Jidysz].*

Mendy Cahan – urodził się w Belgii w rodzinie z chasydzkimi tradycjami, która osiedliła się w Antwerpii w latach 60. XX wieku. W 2001 roku założył Instytut Jidysz w Wilnie, który organizuje coroczne letnie kursy językowe. Obecnie Mendy Cahan mieszka w Izraelu, występuje na całym świecie jako piosenkarz, performer i *badchen* (pol. wodzirej). Założyciel grupy Yung Yiddish w Izraelu.

MENDY CAHAN

Wszystko zaczęło się jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. Zaczęłam zbierać stare książki w jidysz, z różnych powodów: żeby je ratować, ale też żeby obudzić zainteresowanie i świadomość kultury jidysz w Izraelu. Już od początku oprócz zbierania książek robiliśmy inne projekty, a ponieważ jesteśmy małą, ubogą organizacją, to podłączaliśmy się pod inne organizacje po to, aby jidysz zaistniał w przestrzeni publicznej. Pojawialiśmy się na Festiwalu Filmów w Cinematheque, na Międzynarodowych Targach Książki [w Jerozolimie] – wszędzie, gdzie się dało, „wpychaliśmy” jidysz. Początki były trudne.

Skąd nazwa Yung Yiddish?

Mamy tu tekst i podtekst, a nawet podpodtekst. Idea Yung Yiddish było wydobycie młodzieńczego potencjału z języka, pokazanie, że jidysz nie należy do przeszłości, że ukryte są w nim pokłady młodzieńczej energii, która próbuje się odnowić w każdym pokoleniu. Od niemal tysiąca lat mówi się, że jidysz ginie, ale w końcu powraca i odnawia się. To jest podstawowe znaczenie „yung” w nazwie. Swoją drogą, tak nazywał się almanach żydowskiej grupy awangardowej z Łodzi¹. Wiele grup artystów żydowskich miało w swojej nazwie cząstkę „yung”: Jung Wilne, Jung Isroel... wyrażającą pragnienie odnowy. Jako podtekst „yung” kojarzy się z Carlem Gustavem Jungiem i jego filozofią. Mam na myśli to, że jidysz jest częścią naszego zbiorowego bagażu, czy jesteśmy tego świadomi, czy nie. A w podpodtekście postmodernistycznym można rzec,

że mamy tu takie oddziaływanie, jak w filozofii zen, mamy jin i jang, a „yung” zawiera w sobie jin i jang!

Ile książek zebraliście i gdzie je gromadzicie?

Do tej pory zebraliśmy ponad czterdzieści tysięcy książek. Na początku wynajęliśmy małą piwnicę w Jerozolimie przy ulicy Yermiyahu 52. Sami ją wyremontowaliśmy i zaadaptowaliśmy na centrum kulturalne, z pianinem, sceną i biblioteką. Organizujemy tam koncerty, kabarety, wystawy, kursy letnie, lekcje. Jerozolima okazała się za mała dla naszego ogromnego zbioru książek, dlatego otworzyliśmy oddział Yung Yiddish na Centralnej Stacji Autobusowej (Tachana Merkazit, poziom 5) w Tel Awiwie.

W Izraelu działają centra jidysz: Bejt Szolem-Alejchem, Bejt Lejwik, Dom Bundystów... Czym różni się wasze centrum kultury jidysz od innych?

Inne centra kulturalne są albo świeckie, albo religijne, albo całkiem bundowskie. U nas wszystko się razem wymieszało. Zdarza się, że na koncerty przychodzą ortodoksyjni i konserwatywni Żydzi, ateści i bundyści, studenci i turyści... Nasz mały świat jest takim kalejdoskopem różnych żydowskości [*Jidyszkaif*]. To wspaniały projekt!

Czy państwo Izrael wspiera takie inicjatywy jak Yung Yiddish?

Niestety, Yung Yiddish nie ma szczęścia, ponieważ nie dostaje żadnego dofinansowania. Przede wszystkim ludzie w Izraelu nie mają pojęcia, czym jest kultura jidysz. Traktują ją jak jakiś starość, *alte geszeft*. Nie mówię tu o młodych! Ale przez kilka pokoleń panowała w Izraelu taka dezinformacja, która powodowała, że jidysz był z wrogością spychany na margines.

<http://yiddish.co.il>

<http://mendycahan.com/>

Cały wywiad z Mendym Cahanem dostępny jest jako podcast z 6.09.2009 roku w archiwum „Naje Chwaljes”:

<http://www2.polskieradio.pl/zagranica/il/news/artykul115391.html>